KOBIETA W DOMU I SALONIE



-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 123. Dodatek tygodniowy do Nr. 8380 z dnia 13 stycznia 1928.

Pod redakcją JANINY PELEŃSKIEJ.

POGADANKA.

Lwów, 12 stycznia.

W ostatniej naszej pogadance poruszyłam problem, który zasługuje na obszerniejsze omówienie. Zaznaczyłam tam mianowicie, że jednem z najważniejszych zadań dobrej matki, czy wychowawczyni jest wyrabianie i kształcenie w młodem pokoleniu silnej woli. I posunęłam się do twierdzenia, że jest to nieodzowny warunek dla pomyślnego rozwoju naszego życia społecznego, dla siły i potęgi naszego państwa.

A jeśli tak jest, jeśli silna wola ma aż takie znaczenie w życiu społecznem, to zaiste warto się nad tem zastanowić, na czem ona polega, co to jest właściwie wola. Jest to tem bardziej wskazane, że pod tym względem istnieją nawet wśród ludzi inteligentnych aż nadto często chaotyczne a nawet wprost błędne poglądy.

Ilekroć zdarza się nam słyszeć kogoś chwalącego się, że ma tak silną wolę, że nic go nie odwiedzie od raz powziętego postanowienia, że wbrew wszystkim i wszystkiemu potrafi postawić na swojem.

Postarajmy się bliżej zbadać, jakie to sprawy wygrywa tak arbitralnie ów siłacz, lub, co jeszcze częściej bywa, owa siłaczka woli, a okaże się w przeważającej liczbie wypadków, że chodziło tu o zaspokojenie jakiegoś kaprysu, czy jakiejś zachcianki, że to postawienie na swojem sprzeciwiało się aż nazbyt często bądź to zdrowemu rozsądkowi, bądź to dobrze zrozumianemu interesowi własnemu, bądź też nawet uzasadnionym prawom osób drugich, że stało w sprzeczności z obowiązkami danej osoby, bądź wobec siebie, bądź wobec społeczeństwa.

Czy nie zdarzyło się Wam naprzykład Miłe Panie słyszeć, jak urocza pani Musia czy Nusia z całym zapałem i naiwną wiarą opowiada, że ma tak silną wolę, że mimo uporu męża zawsze przeprowadzi swoje, pójdzie na bal, sprawi nową suknię, czy nowe okrycie?... A gdy wglądniecie za kulisy, okaże się, że bądź to mąż pięknej pani jest słabego zdrowia lub też przepracowany, a noce spędzane bezsennie na balu są dla niego zabójcze, bądź też finanse jego są tego rodzaju, że kapitulacja przed silną wolą pani prowadzi dom do ruiny.

W innym wypadku znów okaże się, że silna wola pana polega na tem, że żyje według swoich upodobań, utrzymuje stosuneczki, trwoni pieniądze z uszczerbkiem praw moralnych i materjalnych żony i dzieci.

Ale wszelkie próby reflektowania go rozbijają się o jego dumne poczucie swej silnej woli: — Jak ja tak chcę, to tak będę robić i żadne perswazje na nic się nie przydadzą, bo ja jestem człowiekiem silnej woli!

I takich przykładów możnaby mnożyć w nieskończoność.

A teraz odpowiedzmy sobie Miłe Panie, czy naprawdę silna wola polega na robieniu tego, co się nam „chce?" Czy przeciwnie ludzie postępujący według swych zachcianek i kaprysów nie są raczej właśnie pozbawieni siły woli?...

Tak jest bezwarunkowo.

Umieć chcieć, to znaczy móc — powiedział Napoleon. Ale są dwa rodzaje „chcenia". Ja chcę, mówi człowiek, pobudzony jakimś ze swoich naturalnych popędów do pożądania pewnej rzeczy. — I ja chcę — mówi człowiek, jeśli na podstawie gruntownej rozwagi, postanawia działać tak, a nie inaczej, w myśl tych zasad etycznych, jakie w niego wpoiło wychowanie, jakie on i jego społeczność uznała za dobre i święte. A między tymi dwoma rodzajami „chcenia" istnieje głęboka, nieprzebyta przepaść. Wola, która jest motorem działania, zasługuje na to miano tylko wówczas, jeśli nią kierują silne, niezłomne zasady. Jeśli jest wynikiem ślepych instynktów, jest tylko swawolą, tem złem, które tak fatalnie zaciężyło na naszej przeszłości narodowej.

Kto jest oddany na pastwę swoich instynktów, jest słaby, jest pozbawiony woli. Tylko ten zaś kto umie zawsze poskromić swoje instynkty, opanować swoje pragnienia, jeśli one sprzeciwiają się zasadom dobra i prawdy, jeśli one przynoszą jemu lub drugim szkodę moralną, jest człowiekiem prawdziwie silnej woli.

I taką silną wolę wyrobić w sobie czy w drugim nie jest rzeczą łatwą.

Życie jest zawsze walką, w jakiejkolwiek formie się przejawia. Nietylko musimy toczyć zewnętrzną walkę o byt, ale nieustannie rozgrywa się niemniej ciężka walka w naszem wewnętrznem ja. Instynkty, skłonności, namiętności walczą w nas stale przeciw zasadom etycznym, przeciw ideałom, ku którym dążyć pragniemy lepszemi cząstkami naszej istoty.

Walka ta nieraz pod wpływem rozmaitych okoliczności życia przybiera formy bardzo ostre. Konflikt między pragnieniami a przyjętymi na siebie obowiązkami staje się czasami nawet tragiczny. I kto w takich wypadkach nie ma oparcia w silnej, wyrobionej woli, ten schodzi na manowce, ten bądź popełnia zbrodnię przeciw prawu pisanemu, bądź też, co bywa jeszcze częściej, popełnia zbrodnię przeciw prawu moralnemu. Choć jego postępki nie podpadają pod kodeks prawny, niemniej staje się jednostką bezwartościową moralnie, człowiekiem, obniżającym poziom etyczny społeczeństwa.

Bo tylko człowiek wewnętrznie wolny, opanowujący swoje instynkty, może działać pożytecznie dla wolności i rozwoju swojego narodu. Tylko taki, który tak w życiu prywatnem jak i publicznem potrafi zawsze postawić prawo nad bezprawiem.

A iżby takich obywateli (płci obojga naturalnie, bo dziś kobieta winna być tak samo pełnym człowiekiem, jak mężczyzna) mogła mieć Polska, to leży w rękach matek, wychowawczyń.

Nie powinnyśmy zapominać o nauce moralnej tej bajki, jakiej uczyłyśmy się w naszem dzieciństwie, że drzewko i gałązkę trzeba wówczas naginać, kiedy są wiotkie i młode. Ta matka i wychowawczyni, która umie zaprawieć dzieci do posłuszeństwa, pełni najlepszą służbę narodową. Bo w tem, nie pod groźbą kozy spełnianiem, ale jako dobro moralne odczutem posłuszeństwie wobec rodziców, nauczycieli, wobec praw i nakazów etycznych, wobec przyświecających narodowi i ludzkości ideałów, leży ta siła moralna, która da narodowi moc i potęgę, wyzwoli go z niewoli, własnej słabości, która jest najgorsza ze wszystkich.

Bo tak jak Wola Najwyższa stworzyła świat, tak też tylko ludzie wolnej woli tworzą silne, zdrowe życie. I takich ludzi winnyśmy my kobiety wychować dla Polski.

J. P.

Z dziedziny mody.

Od madżonga i fajfu po salę balową.

Paryż, w styczniu.

Co Wam powiedzieć Miłe Lwowianki o modzie paryskiej w sezonie karnawałowym? Jest to naprawdę jakby jakieś czarodziejskie misterjum



Elegancka suknia wieczorowa cała z czarnych tiulowych falbanek na czarnej crepe de chine. U boku wielki bukiet z cieniowanych róż.



Toaleta wizytowa lub wieczorowa. Koronka beige na krepie chińskiej, pasek i szarfa z złoto brązowej aksamitki. 2) **Toaleta wieczorowa** z crepe georgette i velours chiffon w dwóch kolorach wiśniowych.

najbardziej zadziwiających efektów, blasków, wdzięku i wytwornej elegancji. A dziedzina to tak rozległa, tyle się w niej pomieści kontrastów i urozmaicenia, że trudno wprost objąć wszystko wzrokiem i pamięcią...

Na tę rozpiętość zakresu mody w Paryżu wywiera przemożny wpływ przedewszystkiem ta okoliczność, że bardzo różne między sobą żywioły są



Kapelusz w nowej formie na wizyty popołudniowe lub do teatru.



Suknia wizytowa z crepe marocain gris perle z inkrustacjami z tego samego materjału, przybrana plisowanemi falbankami.

jej motorami. Dystyngowany, szanujący swe długowiekowe tradycje wielki świat, i niemniej od niego elegancki i wytworny półświatek i sceny teatrów paryskich i wreszcie music halle...

Wymogom tych wszystkich elementów musi zadość uczynić moda, której obowiązkiem jest zawsze zadziwiać i zawsze zachwycać, przynosić zawsze coś nowego, coś frapującego, a przecież nigdy nie wykraczającego poza granice dobrego smaku.

I dzięki tym cechom dobrego smaku wszystkie te tak odrębne między sobą światy łączą się na gruncie mody i niejednokrotnie toaleta z music-hallu mogłaby służyć damie z arystokratycznego środowiska na dystyngowane zebranie towarzyskie i na odwrót.

Bo Francuzka wogóle, a Paryżanka w szczególności, posiada przedewszystkiem niezrównany dar przystosowania toalety do okoliczności i środowiska, w jakich ma ona się ukazać.

Umie doskonale ścieniować i stonować strój na proszone obiady, five o clock, wieczory i kolacje w eleganckich gabinetach, lokalach czy na zebraniach prywatnych, do teatru i na koncerta, na scenę i na scenkę, dancingi i wieczory taneczne, a wreszcie koronę wszystkiego: grande robe balową.

Najczęściej zachodzą między jedną toaletą a drugą odcienie i różnice, dostrzegalne tylko dla doświadczonego oka. Tak naprzykład toaleta spacerowa popołudniowa mało się różni od wizytowej na intymne przyjęcia, jakąś partyjkę brydża czy madżonga, tak powszechnych teraz w Paryżu. Wystarczy zmiana barwy kapelusza, a nawet zaopatrzenie zwykłego trotteur w jakąś klamrę ze strassu lub półszlachetnych kamieni, czy spięcie barwną brokatową kokardą, aby ubranie nabrało charakteru odpowiedniego w eleganckiem środowisku.

Suknia z muślinu jedwabnego, przepasana wstążką z velours chiffon, suknia z jednej z licznych krep jedwabnych, noszona na ulicę, nabiera charakteru wizytowego jeśli się doda do niej inkrustację z koronki, klamrę ze strassu, lub draperję z velours faconne. Suknie o tonach spokojnych, beige, grisperle czy czarne ożywia się dodaniem tonu barwnego, lub też klamry ze strassu.

Także dżersa przetykane nićmi metalowemi z bardzo krótkiemi spódniczkami mają obecnie prawo wstępu na five o clock'i.

Lecz już na wizytę o godz. 7-mej, choćby to był obiadek w ścisłem kółku, czy zwykły brydż, nie byłyby one na miejscu. Tu już obowiązuje toaleta wieczorowa. Czarna koronka, krepy i muśliny jedwabne, os-n-su, są obowiązujące — a różnica między tą toaletą a strojem na większe zebrania wieczorowe istnieje w większej powściągliwości kolorystycznej i w większej prostocie fasonu. Wielka toaleta nakoniec wybiera między olbrzymiem bogactwem krep, muślinów, volurów, dżetów, strasów, paillettek, lam, koronek, haftów itp. Jednak cechą jej najświeższą jest rozbrat z przeładowa-



Suknia balowa z muślinu jedwabnego, koloru lnu z plisowanymi wachlarzami, przybrana haftem kryształkowym.

niem świecidłami. Używa się ich tylko umiarkowanie, natomiast szatę wytworności i strojności uzyskuje się przez zdłużenie krótkiego na ogół obwodu sukni przez bogatą kokardę, spinającą boczną draperję i łączącą się z wąskim trenem, spływającym aż na ziemię, lub też przez przedłużenie sukni z tyłu, co szczególniej dobrze wygląda przy sukniach stylowych. Różnorodność fasonów sukien balowych jest zresztą w tym sezonie nieotychanie rozmaite, co pozwala paniom dobrać toalete do swoich indywidualnych warunków.

Ina

Ze spraw kobiecych.

Kobiety na wybitnych stanowiskach społecznych.

Lwów, 12. stycznia.

Utrzymuje się dotąd w szerokich kołach przekonanie, że kobiety nie posiadają uzdolnienia do wykonywania zawodów czysto męskich, zwłaszcza, jeśli chodzi bądź to o stanowisko kierownicze, bądź też o zawód, wymagający czy to ścisłego myślenia, czy też szerszej inicjatywy

Praktyka jednak wskazuje na co innego, a mianowicie, że kwalifikacje na podobne stanowiska nie są zależne od płci, ale od indywidualnych uzdolnień danego pracownika.

Jako dowód na to przytoczymy poniżej kilka przykładów wybitnie uzdolnionych kobiet właśnie w takich zawodach, które dotychczas uważano za wyłączną domenę mężczyzny.

Oddawna uważano za pewnik, że kobieta nie posiada wcale zdolności do nauki geografji, zwłaszcza, jeśli chodzi niotylko o wyliczenie nazw miejscowości, gór, dolin itp i pokazanie ich na mapie, ale o geografję praktyczną, o znajomość dróg handlowych, klimatu, produkcji naturalnej i przemysłowej poszczególnych krajów celem wyzyskania tych wiadomości dla życia ekonomicznego.

Żywem zaprzeczeniem tej teorji jest **dr Helena Strang**, kierowniczka działu handlowej geografji w departamencie handlowym Unji północno-amerykańskiej.

Kobieta ta niotylko prowadzi wzorowo powierzony sobie dział, ale nadto popchnęła organizację pracy na nowe tory i stworzyła dla niej nowe, uznane za świetne, metody, założyła mianowicie doskonale funkcjonujące biuro informacyjne dla spraw gospodarczych, w którem handel i przemysł czerpie wszystkie potrzebne mu wiadomości geograficzne.

Biuro to można nazwać prawdziwą registraturą wszystkich tajemnic ziemi i wszystkich dzieł twórczego ducha handlowego, a założycielka jego jest uznana w całych Stanach Zjednoczonych za osobę naprawdę genjalną, przyczem jednak podkreślić należy, że osiągnięte przez nią rezultaty są wynikiem gruntownej, wytężonej pracy i studjów.

Zupełnie odmienną karjerę zrobiła miss **Ida Mellen.** Jest ona jedyną kobietą na świecie, która została zamianowana dyrektorką wielkiego akwarjum. Nowy Jork powierzył jej to stanowisko przed laty dziesięciu, a wybór okazał się niezwykle szczęśliwy. Miss Mellen, która sama siebie nazywa doktorem ryb, odkryła na podstawie studjum ichtjologji znakomite metody leczenia tych zimnokrwistych istot. Odkryła mianowicie pasożytnicze ustroje, które grasują wśród ryb morskich i powodują masowe ginięcie wielu gatunków, jakoteż praktyczne sposoby niszczenia tych pasożytów.

Jeszcze bardziej wymownym dowodem, iż wśród kobiet znajdują się wybitnie, wprost genjalnie w kierunku praktycznym uzdolnione jednostki, jest **dr. Chloe Owings.** Aż do 20-go roku życia była ona zupełnie niewykształconą dziewczyną wiejską, która na farmie swojej macochy spełniała najgrubsze prace około bydła i roli. Dopiero w tym okresie życia, po śmierci macochy przyszło jej na myśl wziąć się do nauki. Mając w kieszeni 1 dolara 60 centów, udała się do pewnego kolegjum, w którem w zamian za wykonywanie funkcyj służącej nabyła prawo do kształcenia się. Pracując ciężko, przebyła nauki i zapisała się na uniwersytet w Waszyngtonie. Uzyskawszy tam stopień doktorski, została sekretarką pewnego Towarzystwa dobroczynności. Podczas wojny została wysłana przez amerykański Czerwony Krzyż jako oficer łącznikowy do Francji. Tu oddała się studjom nad przestępczością u dzieci, których rezultatem była znakomita książka, nagrodzona przez francuską Akademję Umiejętności. Chloe Owings jest jedyną Amerykanką, która zdobyła podobne odznaczenie. Obecnie ta kobieta, która w pierwszej swojej młodości spełniała najniższe funkcje dziewki folwarcznej, zajmuje w Nowym Jorku wybitne stanowisko dyrektorki Amerykańskiego Towarzystwa dla hygjeny socjalnej

Wspaniały nakoniec dowód wybitnego uzdolnienia kobiet w kierunku artystycznym przynoszą nam dni ostatnie.

Czytelnicy nasi zapewne przypomną sobie olbrzymi pożar, który zniszczył teatr Szekspira w Staatpord. Olbrzymie składki zarówno z całej Anglji, jak i z Ameryki napłynęły celem godnego odbudowania tego przybytku sztuki, poświęconego największemu tragikowi świata.

Do konkursu stanęło 74 najwybitn. architektów. Zwycięstwo w tym turnieju odniosła kobieta miss Elżbieta Scott, młoda architektka, nie mająca jeszcze lat 30. Jury konkursowe orzekło, że projekt miss Scott, nawskroś modernistyczny, niotylko jest najlepszy z punktu widzenia estetyki, ale rozwiązuje nadto znakomicie tak ważny problem akustyki, jak też konfiguracji terenu, na którym gmach ma być wzniesiony.

J. P.